

# POMIAR ZYGZAKIEM

Dokładne i zgodne z prawem dokonywanie pomiarów może mieć ogromne znaczenie dla naszego życia. Nie wszyscy zdają sobie jednak sprawę, że sposób pomiaru może mieć wpływ na tak istotną sferę ludzkiego życia, jaką są stosowane dla przyjemności używki.

STANISŁAW KOWALSKI

W celu ochrony społeczeństwa przed uzależnieniami uchwalono 26 października 1982 r. ustawę o wychowaniu w trzeźwości i przeciwdziałaniu alkoholizmowi. Na podstawie tej ustawy sprzedaż alkoholu może się odbywać tylko po uzyskaniu zezwolenia władz samorządowych (wójta, burmistrza bądź prezydenta miasta). Te ustalają liczbę i umiejscowienie sklepów i punktów gastronomicznych z alkoholem.

W trosce o zdrowie i moralność mieszkańców z uprawnienia tego skorzystała Rada Miejska jednego z helskich kurortów, podejmując w 2002 roku uchwałę w sprawie liczby punktów uprawnionych do sprzedaży alkoholu. Rada ustaliła minimalną odległość lokali z alkoholem na 30 metrów od punktów, z których powagą jego sprzedaż nie licowała by (a więc kościołów, cmentarzy, szkół itd.).

Pewien lokalny przedsiębiorca wystąpił do burmistrza o wydanie zezwolenia na sprzedaż i spożywanie alkoholu w prowadzonym przez niego lokalu. Jest on co prawda usytuowany w pobliżu cmentarza, ale według właściciela odległość była wystarczająca. W czasie, jaki upłynął pomiędzy złożeniem wniosku a wydaniem decyzji, uchwałę zmieniono, a wymaganą minimalną odległość określono na 50 metrów. Konieczne więc było dokładne zmierzenie odległości,

aby ustalić, czy sprzedaż alkoholu jest możliwa. Tę czynność zlecono geodecie. Według jego pomiaru odległość pomiędzy wejściami do lokalu i na cmentarz wynosiła w linii prostej nieco ponad 29 metrów. Zaważyło to na negatywnej opinii miejskiej Komisji ds. Profilaktyki co do usytuowania punktu sprzedaży alkoholu.

Przedsiębiorca odwołał się więc do Samorządowego Kolegium Odwoławczego, gdyż jego zdaniem odległość wynosiła 36 metrów, co w momencie składania wniosku było wystarczające do uzyskania zezwolenia. SKO uznało za kwestionowanie odległości, ale organy są zobowiązane do rozstrzygnięcia na podstawie przepisów obowiązujących w momencie wydawania decyzji, a wtedy, jako że nie uchwalono żadnych przepisów przejściowych, obowiązywała już uchwała z nowymi odległościami. Odległość nie była więc według Kolegium wystarczająca.

Sprawa mogłaby się na tym zakończyć, ale cmentarz znajdował się po drugiej stronie ulicy. Przedsiębiorca, zapoznawszy się dokładnie z uchwałą i sprawdzwszy skrupulatnie przepisy ruchu drogowego, doszedł do wniosku, że prawidłowo wykonany pomiar powinien wykazać prawie 147 metrów, bowiem uchwała mówi o odległości mierzonej „wzdłuż istniejącego ciągu pieszego”. Pomiar od jednego wejścia do drugiego uwzględniający istniejące chodniki i przejścia dla pieszych wy-

kracza poza wyznaczoną odległość minimalną. Świadomy swoich praw właściciel wniósł więc do Wojewódzkiego Sądu Administracyjnego w Gdańsku o uchylenie postanowień SKO i Komisji ds. Profilaktyki.

Przed sądem Kolegium broniło się, powołując się na przepisy ustawy *Prawo o ruchu drogowym*, wedle których, jeśli odległość od przejścia dla pieszych jest większa niż 100 metrów, to pieszy może przejść (z zachowaniem zasad ostrożności) przez jezdnię. Sąd oczywiście zgodził się, że istnieje taka możliwość, ale w tej sprawie przejście znajdowało się w mniejszej odległości, a jeśli intencja Rady Miasta była inna i ustalenie minimalnej odległości powinno odbywać się wedle najkrótszej możliwej drogi z zachowaniem przepisów prawa, to powinna była ona umieścić takie postanowienie wprost w uchwale. Wyrażenie „istniejący ciąg pieszy” wskazuje bowiem na dokonanie pomiaru wzdłuż chodników i przejść dla pieszych, a odmienna interpretacja dokonana przez organ i zlecenie takich wytycznych dokonania pomiaru geodecie są niedopuszczalne. Sąd wyrokiem z 10 listopada 2010 roku uznał więc skargę za zasadną i uchylił postanowienie miejskiej komisji.

Możliwość uchwalania przez samorządy dopuszczalnych odległości usytuowania punktów sprzedaży, podawania i spożywania alkoholu od miejsc publicznych jest przyczyną wielu sporów i absurdów. Nie tak dawno głośno

było o wybudowaniu boiska Orlik tuż obok sklepu monopolowego, który już posiadał zezwolenie na sprzedaż alkoholu. Wedle uchwały odległość od wejścia do wejścia powinna wynosić w takim wypadku 100 metrów. Przed właścicielem sklepu stało więc widomo utraty zezwolenia i bankructwa, gdyż znaczną część jego zysków generowała sprzedaż alkoholu. Przedsiębiorca postanowił ustawić płotki, aby sztucznie wydłużyć odległość. Po przegrodzeniu chodnika udało się uzyskać 102 metry. Niestety, nie wiadomo, czy pomiaru dokonano wedle najkrótszej możliwej do przebycia trasy, czy może tuż przy barierkach.

Powstaje więc pytanie, czy pozostawienie tak dużej swobody w ustalaniu warunków lokalizacji punktów sprzedaży i podawania alkoholu jest konieczne i rzeczywiście będzie zapobiegało alkoholizmowi, promocji używek i różnego rodzaju incydentom powodowanym przez nietrzeźwych. Z jednej strony w tego rodzaju sprawach pojawiają się liczne skargi mieszkańców na zachowanie klientów lokali z alkoholem, z drugiej – istnieje swoboda działalności gospodarczej i konieczność przestrzegania przepisów przez organy administracji.

Jedno jest jednak pewne: postawa urzędów w tej sprawie przyczyniła się do zapewnienia dodatkowych zleceń geodetom, których trudno winić tutaj za błędne pomiary i rozbieżności w wyliczeniach, jeśli to urzędnicy nie są pewni, co tak właściwie należy mierzyć. Cała sytuacja mogła się odrobinę kojarzyć z historią geometry K. w „Zamku” Kafki, któremu ciężko było zrozumieć niejasne intencje lokalnych władz. ■